Nr 38

GAZETA PORANNA.

WARSZAWA.

Wtorek dnia 9 Lutego 1841 roku.

Piśmiennictwo Krajowe, najtańszy tygodnik literacki w Warszawie razem z Gazetą Poranną przy której wychodzi, kosztuje na mies. zł. 2 gr. 20 bez roznoszenia. Kantor główny w Star. Teatrze Nr. 1790.

Udzielone zostały następujące roczne pensye emerytalne: — Sergiuszowi Szypow, Jenerał-Lejtnantowi, Jenerał-Adjutantowi, byłemu Dyrektorowi Głównemu Prezydującemu w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, za przeszło 35 letnią służbę wojskową i cywilną złp. 45.000. — Michałowi Brujewiczowi, Radcy Stanu, Dyrektorowi wydziału w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, za 20-letnią służbę, złp. 3333 gr. 10. — Piotrowi Oczkin, Radcy Kollegialnemu, Urzędnikowi do szczególnych poleceń przy Namiestniku Królestwa, za 32-letnią służbę, złp. 8500. — Janowi Piotrowskiemu, Assessorowi Kollegialnemu, Tłumaczowi w Kancellaryi Namiestnika Królestwa, za 21-letnią służbę złp. 1400. — Protazemu Markiewiczowi, Naczelnikowi Wydziału Kancellaryi Przybocznéj Namiestnika Królestwa, za 33 letnią służbę, złp. 7200.— Grzegorzowi Piipejko, Radcy Dworu, Urzędnikowi do szczególnych poleceń przy Namiestniku Królestwa, za blisko 30-letnią służbę, złp. 5600; Stanisławowi Gutowskiemu, Tłumaczowi w Kancellaryi Przybocznéj Namiestnika Królestwa, za 25-letnią służbę, złotych dwa tysiące trzysta trzydzieści trzy groszy dziesięć.— Piotrowi Eliaszewiczowi, Radcy Stanu, Dyrektorowi Kancellaryi Przybocznéj Namiestnika Królestwa, za 22-letnią służbę, złotych dwa tysiące ośmset. — Grzegorzowi Swiderskiemu, młodszemu Pomocnikowi Naczelnika Wydziału Kancellaryi Przybocznéj Namiestnika Królestwa, za przeszło 20-letnią służbę, złotych ośmset trzydzieści ośm, groszy dziesięć. (*d. c. n.*)

Petersburg 20 *stycznia* (1 *marca*). D. 24 grudnia N. Cesarz Jmć, na przedstawienie P. Ministra Oświecenia, raczył dotychczasowego Rektora Uniwersytetu Dorpatskiego, Profesora zwycz., Radcę Kollegialnego Uhlmann, zatwierdzić na tym urzędzie na rok 1841.

Londyn 28 *stycz. Posiedzenia parlamentowe.—Izba niższa.*— Przy roztrząsaniu adressu Sir Robert Inglis, korzystając ze zręczności, wynurzył ubolewanie z powodu, że mowa od tronu wcale nie wspomniała o niebezpiecznych poruszeniach irlandzkich repealistów pod O'Connellem. Niema, rzekł mówca, ważniejszego dla Anglii pytania, lecz ministrowie nie zdają się wcale tego postrzegać, chociaż Pan O'Connell niedawno oznajmił, iż dwie są tylko teraz ostateczności, to jest: zostać konserwatystą, lub repealem. Sir R. Inglis pragnął dowiedzieć się, do jakiego wyboru przystąpił Lord John Russel, jako ministeryalny przewodnik izby niższéj. Gdyby bowiem został konserwatystą, jak wnosić należy, zachwiałoby się jego zaufanie w O'Connellu; w przeciwnym razie ten ostatni z większą jeszcze trudnością cieszyłby się zaufaniem czcigodnego członka. Po odpowiedzi Lorda Russel, adres przyjęto. Przy końcu posiedzenia Pan Talfourd upraszał o pozwolenie wznowienia bilu swojego o prawie nakłado-

wém i literackiéj własności, sprzeciwił się temu Pan Warburton, nie dozwalał przepuszczenia bilu bez poprzedniego roztrząśnięcia go, znajdował bowiem przewrotną całą jego zasadę. Pan Talfourd, nie spodziewając się tak gwałtownéj oppozycyi, zmuszonym został rozprawy nad bilem swoim odłożyć do następnego posiedzenia. Jakoż wczorajsze obrady roztrząsaniem tego bilu rozpoczęto. Panowie Warburton i Hume walczyli przeciw niemu temi samemi argumentami có i w roku zeszłym, utrzymując mianowicie, że jest przeciw korzyści publicznéj, która o jak największą liczbę dzieł starać się powinna, ale mimo to było 142 głosów za bilem, a 30 przeciw, co czyniło już nadzieję przeprowadzenia go. Potém otrzymał Lord J. Russel, nie bez gwałtownego sprzeciwienia się niektórych ultratorysów i repealów, pozwolenie do wniesienia ministeryalnego bilu względem prawa o ubogich, oraz względem 10-letniéj przewłoki dla kommissyi, któréj ułożenie prawa tego polecono. Dodał nadto, iż nie chce zatrudniać izby obecną zmianą położenia ubogich; rząd bowiem jest ciągle przekonany, że zasady nowego prawa najwięcéj przyczynią się do dobra kraju.

Izba Wyższa. Gdy nowy par, hrabia Sommers, złożył przysięgę, Lord Kanclerz okazał list sędziego Bosanguet, z którego izba dowiedziała się, że na ostatniém posiedzeniu Centralno-Kryminalnego trybunału w Midlessex, pułkownika hrabiego Cardigan, z powodu pojedynku z porucznikiem Tuckett, uznał za winnego, jako nastającego na życie swojego przeciwnika. Że zaś hrabia Cardigan jest parem, przeto izba wyższa rozstrzygnie, czyli ważnym jest sąd, któremu ma się poddać, lub czyli w sprawie jego sama zawyrokuje. W skutek więc wniosku Lorda Kanclerza postanowiono, że wszyscy parowie utworzą kommissyę, dla rozpoznania istniejących w téj mierze przepisów i rozstrzygnienia w mowie będącéj kwestyi. Poczém Lord Melbourne na uczynione sobie zapytanie, oświadczył, że ministeryum nie przedsięweźmie żadnego środka względem załatwienia sporu między duchowieństwem i sądownictwem szkockiém, względem kościelnego patronatu.

Nazajutrz Lord Wharncliffe wniósł rzecz o chartystowskich winowajcach Froście, Williansie i Jonesie, żądając decyzyi ministrów w téj sprawie. Takową udzielił mu Lord Normanby, oznajmując, że rząd karę wygnania, która tylko była zmniejszeniem wymierzonéj przeciw tym chartystom kary śmierci, zwykłym sposobem na nich rozciągnął, nie czyniąc różnicy między nimi a innymi wygnańcami; że nie przesłano wcale nowych na ich korzyść instrukcyj, i że jeżeli Frost na osadzie winowajców użytym jest jako pisarz, bynajmniéj nie jest to dla niego łaskawością, lecz skutkiem zwyczaju, według którego każdy zbrodniarz użytym jest do czynności, którą najlepiej wykonywa. Dodał także minister, że przedstawi izbie dokumenta o zajmowaniach się tych winowajców, skoro depesze z tamtych stron odbierze.

Paryż, 30 *stycznia.* Gdy na początku dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych Jenerał Schneider, w zwięzłych słowach oczyścić się pragnął z zarzutu, że poprawkę swoją wniósł w nadziei obalenia całego projektu do prawa, mniemano, że wstąpi na mównicę prezes Rady, lecz ten z miejsca swojego oświadczył, że kommissarz Królewski pan Tugnot de Lannoye ma udzielić niektórych objaśnień. Oświadczył on że materyał artylleryjny nie jest wystarczającym i że uzbrojenie warowni paryzkich ze znacznémi, bo 30 mil. fr. wynoszącémi kosztami jest połączone. Oprócz tego należy wznieść magazyny prochu i pomnożyć liczbę artyllerzystów. Co razem wzięte wyniosłoby 43 milio. fr. Taki wydatek niemoże być jednorazowym, uważa on przeto swoim obowiązkiem zwrócić uwagę izby aby pomnożyła koszta utrzymania artylleryi. (Namysł). Kilka głosów: »A więc i kommissarz Królewski usiłuje sprawić odrzucenie projektu.« P. Thiers: »Sądziłem, że kommissarz Królewski przybył tu dla popierania projektu, (Śmiech ogólny) lecz kiedy mówimy o tylu wydatkach, które pociągnąć ma zasobą obwa-

rowanie Paryża, niechże wolno nam będzie wiedzieć, ile odosobnione warownie, według systematu Jenerała Schneider, kosztować będą. Nakoniec moi panowie, przy téj kwestyi dowiedlismy największego pobłażania; przyłączyliśmy się do ministeryum, które przyrzekło popiérać nasz projekt, a teraz daje ono poznakę zamiaru odrzucenia go. Marszałek Soult trzykrotnie oświadczył nam, że ma za złą poprawkę Jenerała Schneider i że przeciw niéj głosować będzie. Niech teraz otwarcie raczy wyrzec, czyli jest za projektem, lub czyli przeciw niemu, a wtedy wiedzieć będziemy, co nam czynić wypada.« (Oklaski w lewym środku). Marszałek Soult: »Nie sądzę aby jeszcze znalazł się ktokolwiek, coby o zdaniu mojém powątpiewał. Już przy wniesieniu projektu oznajmiłem, że od r. 1833 niezmienne i to samo mam zdanie i dostatecznie to usprawiedliwiłem, lecz jako minister, znalazłem rzecz rozpoczętą, a więc wydatków uniknąć nie mógłem. (Powszechne zdziwienie, gwałtowne poruszenie P. Thiers). Jednę tylko uczynię uwagę. (Oznaka baczności). Oznajmiłem, że przyjmuję mury opasujące, są one bowiem lepszą jak oddzielne warownie obroną, pszyjąłem je, jak gdybym był przyjął nie spodziany posiłek na polu bitwy; lecz to niezmienia pierwotnego zdania mojego. (Poruszenie). W téj izbie liczne rozprawy miały miejsce, które dokładnie jednak oświecić mnie nie zdołały. (Smiech). Mniemam i jest to ważnym punktem, że teraz cały świat pragnie obwarowania Paryża. Cieszymy się, że potrzeba obwarowania Paryża stała się rzeczą narodową.« Pan Odillon Barrot napomknął tu, iż żądał imieniem kommissyi wykazu kosztów, lecz że ministeryum odmówiło mu tego. Marszałek Soult: »Prawda, sądziłem, że ta wiadomość pociągnęłaby za sobą złe skutki, sądziłem, że wyjawienie ostatnich obrad kommissyi obwarowania zaszkodzi jéj systemowi. (Poruszenie ogólne, smiech na prawej stronie) Królewski kommissarz wykazał panom stan artyllery. Ja nic o tem nie mówiłem, chociaż w tym względzie oświadczyłem się przeciw zdaniu wielu członków kommissyi.« (P. Thiers: Zdaje mi się, że sprawozdawca wiedziałby o tém.) »Nie ukrywałem tego przed panami że żądać będę innego jeszcze kredytu na uzbrojenie warowni. Nic więcéj niepozostaje mi dodać, sądzę bowiem żem dokładnie objasnił izbę.« (Smiech ogólny. Wiele głosów: objaw pan swoje zdanie o poprawce). O poprawce wtedy dopiero wyrzekę, gdy kommissya oznajmi, że dla jednoczesności pojmuje ona kwestyą tak jak rząd, i że w przewodniczeniu robotom, zupełną mu zostawuje wolność.« Prezes ministrów z temi słowy opuścił mównicę wśród wielkiego gwaru. Słyszano wielu deputowanych wołających: Ministeryum widocznie wspiéra poprawkę Schneidera, nie chcąc nic wiedzieć o murach opasujących. Niegodna odgrywa się komedya. Wszyscy deputowani opuścili swoje miejsca, gromadząc się razem po kilku, otoczono ławkę ministrów, a pan Thiers żywą miał wystosowac do prezesa rady apostrofę. Pan Passy i jego przyjaciele śmieli się. Po ćwierciogodzinnéj przerwie znowu wznowiono posiedzenie. Przy odejściu poczty był na mównicy P. Billaut, jeden z członków kommissyi.

Dziennik *Sporów* z wielką mówi niechęcią o neutralności, jaką ministeryum zachowało przy naradach nad projektem obwarowania. Nie dość, mówi on, że projekt przyjętym będzie, musi on być przyjętym zgodnie z wolą rządu i pod sztandarem ministeryum i jego polityki; w razie przeciwnym, przez godne litości nieporozumienie, skutek prawa tego w oczach Francyi i Europy uważanym będzie jako tryumf wojowniczego i rewolucyjnego stronnictwa.

Stockholm 26 *stycznia*. *Staatstinding* zawiéra co następuje: »Redakcya nasza uważa za potrzebę donieść, że artykuł niemieckich gazet w *Dagligt Allehanda* i *Aftonbladet* zeszłéj soboty zawarty, dotowany z Alexandryi d. 17 grud. dotyczący urzędowego doniesienia szwedzkiego i norwegskiego jeneralnego konsula w Alexandryi, p. d'Anastasy, Baszy Egiptu udzielonego, jest zupełnie bezzasadny.

Wiedeń 26 *stycz.*— Wieść o niebezpiecznéj chorobie, a nawet o śmierci Księżnéj Parmy, o któréj zeszłéj zimy kilkokrotnie tu głoszono, w tych dniach została ubezzasadnioną.— List pisany z Parmy pod d. 10 stycznia zawiéra zaspokajającą wiadomość, że odnawiający się ciągle od lat kilku chorobliwy stan Księżnéj Jejmości, w ostatnich dniach znacznie się polepszył, tak że Jéj Wys. używa dobrego snu, przy dobréj pogodzie wyjeżdża, a co szczególniéjsza, odwiedza teatr.

Nadeszła tu ostatnią pocztą wiadomość o przyznaniu dziedzictwa Mehmedowi Alemu, tak w salonach dyplomatycznych, jako i w zgromadzeniu handlowém, przyjętą została z wielkiém zadowoleniem. Obiecują sobie że tak dobre rozwiązanie egipskiego pytania do dobrego doprowadzi, a spokojnemu usposobieniu izb i ludu da odnieść przewagę nad niespokojném stronnictwem. Na uzbrojeniach Francyi i związku niemieckiego wsteczne działanie także wywrzeć miała wiadomość powyższa.

Bejrut 21 *grudnia.* Armia turecka z 12.000 ludzi złożona, wyruszyła stąd do Zahle, gdzie przyłączy się do niéj równa liczba górali. Tak połączone siły rozpoczną działanie przeciw Damaszkowi, jeżeli Ibrahim Basza nie pospieszy z opuszczeniem tego miasta.

W Gaza, które tylko obsadzone jest jedną dywizyą Egipcyan pod Izmael Bejem, znajduje się zasób 60,000 miar zboża. Wnoszą, że nowi urzędnicy użyją go do zaspokojenia potrzeb mieszkańców i naprawienia szkód przez Egipcyan poczynionych.

Alexandrya 27 *grudnia.* Konsul francuzki bardzo rzadko pokazuje się w pałacu, chociaż Basza zawsze go z jednakowémi przyjmuje względami. Jednak uważano, że Mehmed Ali nie wielką znajduje przyjemność w towarzystwie pana Cochelet; jest to bardzo naturalném, ilekroć bowiem urzędnik ten wzywał Baszę do umiarkowania i roztropności, tenże odpowiadał mu z niepojętém zaufaniem, że wojska jego w Syryi niepokonane będą, jeżeli tylko nie pokaże się europejska armia i raczéj on i syn jego pogrzebią się w ruinach Egiptu, aniżeli choć jedną nogą z Syryi ustąpią, lub sprzymierzonym mocarstwom najmniejszą uczynią koncessyą. Teraz gdy już odegrał rolę fałszywéj brawury i fanfaronady, musi mu obecność francuzkiego posła przykrość sprawiać, a dla unikania jéj pan Cochelet o ile możności rzadko bywa w pałacu. Gwardya narodowa, która się codziennie ćwiczy i trudne wykonywa obroty, uwolnioną została od osobistego podatku. I innym klassom ludu to przyrzeczono, skoro okoliczności pozwolą; krok ten ma na celu zmniejszenie nieukontentowania w narodzie; dotąd jednak cel ten nie został osiągniętym, bo nienawiść ku rządowi jest tak wielką, że samo przyrzeczenie ułagodzić jéj nie zdoła. Gwardya narodowa mało z tego powodu okazała radości i chętniéj byłaby przyjęła uwolnienia od przykréj służby.

Rozrzucono tu pismo w języku arabskim, które wielkie wrażenie w narodzie sprawiło. Gdy policyi nie udało się wyśledzić redaktora pisma tego, przyrzeczono więc mu nagrodę i przebaczenie, skoro się zgłosi; lecz gdy tu nikt przyrzeczeniom rządu nie wierzy, redaktor więc z trudnością da się poznać. W ostatnich dniach przybyło tu wielu podróżnych i oficerów z Syryi. Wszyscy smutny dają obraz egipskiego wojska. Nieszczęśliwi żołnierze bez dostatecznéj odzieży wystawieni są na wszelkie nieprzyjemności srogiéj pory roku; febra, dyssenterya, zaraza i wojna wściekle się nad nimi pastwiły, a i dotąd jeszcze panuje śmiertelność we wszystkich pułkach. Wszyscy tak smutny stan rzeczy Ibrahimowi przypisują. Już kilkakrotnie odbiérał on od ojca rozkazy, względem wypłaty żołdu wojsku swojemu, lecz jego łakomstwo tak jest wielkie, że woli raczéj mieć napełnioną kassę, jak wypełnić prawy obowiązek. Po bitwie pod Nizib rozkazał Mehmed Ali, aby wypłacono wojsku 3-miesięczny żołd, lecz Ibrahim sprzeciwił się wykonaniu tego rozkazu, mówiąc, że rabunek wystarczy na potrzeby jego obozu.